

# Ptaszki podług Arystofanesa



JOHANN WOLFGANG VON GOETHE

## *Ptaszki*

PODŁUG ARYSTOFANESA

TLUM. LESZEK KOŻUCHOWSKI

### OSOBY

BURZYCKI

DUDAS

PUCHACZ

PAPUGA

CHÓR PTAKÓW

*Dolina otoczona lasem i skałami, na których szczycie ruiny.*

DUDAS

*z jednej strony na wierzchu skały*

Och! niebezpieczna ścieżka —! o! nieszczęsna droga!

BURZYCKI

*z drugiej strony skały — ukryty*

Pst! znów go słyszę! Hop!

DUDAS

*odpowiada*

Houp!

BURZYCKI

Na jakążes zbląkał się! skałę?

DUDAS

Oj! bieda<sup>2</sup> mi, bieda!

BURZYCKI

Cierpliwości! mój przyjacielu!

DUDAS

Utkwiłem w cierniach i głogu!

BURZYCKI

Tylko powoli!

DUDAS

O jakiż śliski, zwodniczy ten mech! zawraca mi się głowa<sup>3</sup>; spadnę w przepaść!

BURZYCKI

Tylko spokojnie! spuść się na dół! Tu widzę łączkę!

---

<sup>1</sup>na jakążes zbląkał się — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika oraz partykułą wzmacniającą -że- (skróconą do -z-); inaczej: na jaką zbląkałeś się; na jakąż zbląkałeś się. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>biedaż — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>zawraca mi się głowa — dziś popr.: mam zawroty głowy. [przypis edytorski]

DUDAS  
Spadam — lecę!

BURZYCKI  
Tylko cicho! Zaraz idę!

DUDAS  
Ojej! spadłem!

BURZYCKI  
Poczekaj! ja cię podźwignę!

DUDAS  
*leżąc na ziemi*  
O zwodzicielu! Włóczęgo-Szyjołomie, oby cię bogowie zaprzepaścili!

BURZYCKI  
Czemu wrzeszczysz?

DUDAS  
Przeklinam cię!

BURZYCKI  
*raczkuje na szczycie skały*  
Otóż tu jest *Muscus cyperoides politrichocarpomanidoides*<sup>4</sup>.

DUDAS  
Dobije mnie!

BURZYCKI  
A ta *Lichen canescens figerrimus*<sup>5</sup>, co za nędzna figura!

DUDAS  
Potrzaskałem wszystkie kości!

BURZYCKI  
Widzisz, jaką pociechę i podporą jest umiejętność! I w nadpowietrznych sferach i na najszorstziej<sup>6</sup> skale człowiek umiejętny znajdzie zabawę<sup>7</sup>.

DUDAS  
Obyś na dnie morskiem<sup>8</sup> układał zbiór muszli, a ja tam był, skąd przyszedłem.

BURZYCKI  
Słabyżeś<sup>9</sup>! a przecież tak czyste, tak lekkie jest to górskie powietrze.

DUDAS  
Ani je pierśmi<sup>10</sup> zachwycić.

BURZYCKI  
Zauważałeś, jaki precudny widok?

DUDAS  
Cóż mi on pomoże?

BURZYCKI  
Zimnyś<sup>11</sup> jak głaz.

---

<sup>4</sup>*Muscus cyperoides politrichocarpomanidoides* — łac. nazwa sugerująca gatunek mchu (łac. *Muscus*: mech), niewystępująca we współczesnej klasyfikacji. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Lichen canescens figerrimus* — łac. nazwa sugerująca gatunek porostu (łac. *Lichenes*: porosty), niewystępująca we współczesnej klasyfikacji. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>najszorstszy — dziś: najbardziej szorstki. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>zabawa (daw.) — zajęcie (zaproponowane przez tłumacza zamiennie inne określenie). [przypis edytorski]

<sup>8</sup>morskiem — daw. forma przymiotnika określającego rzeczownik w rodzaju żeńskim a. nijakim (tu: dno); dziś ujednolicono do formy daw. męskiej: morskim. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>słabyżeś (daw. forma) — jesteś słaby. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>pierśmi — dziś: piersiami. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>zimnyś (daw. forma) — skrócone: zimny jesteś. [przypis edytorski]

DUDAS

Gdy mnie dreszcz przejmie: teraz całym<sup>12</sup> w potach.

BURZYCKI

To zdrowo. *schodząc* Ręczę ci, żeśmy w właściwym<sup>13</sup> miejscu.

DUDAS

Wolałbym, żebyśmy byli na dole.

BURZYCKI

Wszakżeśmy szli najbliższą drogą.

DUDAS

Najprostsza, ale o kilka godzin dłuższa. Z utrudzenia i bólu ani się ruszyć mogę! Ach! ojoj!

BURZYCKI

Przecież nie rozpadłeś się w kawałki. *podnosi go*

BURZYCKI

Oby każdy szukający szczęścia w zmianach, takie jak ja zrobił doświadczenie!

BURZYCKI

Upamiętaj się<sup>14</sup>! Upamiętaj się!

DUDAS

Przynajmniej mieliśmy co jeść i pić.

BURZYCKI

Umhu!<sup>15</sup> Z cudzej kieszeni lub z cudzego stołu!

DUDAS

W zimie nie zazналиśmy chłodu.

BURZYCKI

Dopókiśmy w łóżkach leżeli<sup>16</sup>.

DUDAS

Ani trudów; a pewnym ludziom gorzej było jak nam, co jak szaleni uganiamy po świecie, by jakieś urojone dziwadła w najdziwniejszy sposób pochwycić.

BURZYCKI

*ku widzom*

Nasze dzieje w tych krótkich zawarte słowach: nie było sposobu dłużej osiedzieć się w mieście. Bo chociaż wcale skromnemi były nasze żądania, to i tych nawet nie zaspokajano; — prace nasze płacono sówicie, lecz my tem potrzeb naszych pokryć nie mogli. Żyliśmy właściwym nam trybem, a rzadko znaleźć mogliśmy odpowiednie nam towarzystwo. Słowem wdychaliśmy do jakiej nowej krainy, kędy<sup>17</sup> by była inna postać rzeczy.

DUDAS

A idąc tą drogą przedziwnieśmy sobie byt polepszyli<sup>18</sup>!

BURZYCKI

Skutek uwieńcza zabiegi. Wielkie zasługi w nowszych czasach rzadko już zostają w utajeniu; — są dzienniki, które bezzwłocznie każdy czyn wzniosły unieśmiertelniają. —

<sup>12</sup>*całym* (daw. forma) — skrócone: cały jestem. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>*właściwym* — daw. forma przymiotnika w N.lp określającego rzeczownik w rodzaju żeńskim a. nijakim (tu: miejsce); dziś ujednolicono do formy daw. męskiej: właściwym. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*upamiętaj się* (daw.) — dziś: opamiętaj się. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>*Umhu!* — daw. dźwiękonaśladowczy wyraz oznaczający potwierdzenie; dziś raczej: mhm. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>*dopókiśmy (...) leżeli* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: dopóki leżeliśmy. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*kędy* (daw., gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*przedziwnieśmy (...) polepszyli* (daw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: przedziwnie polepszyliśmy. [przypis edytorski]

Słyszeliśmy, że na szczycie tej niebotycznej góry puszczyk mieszka, którego wszystko<sup>19</sup> nie zadawalnia<sup>20</sup>; dlatego mu też ogromne przyczytuję<sup>21</sup> umiejętności. — W całym kraju słynie pod imieniem: „Krytyka”. Całe dnie przesiaduje w domu, badając to, co wczoraj inni zdziałali, a zawsze nierównie<sup>22</sup> rzutniejszy jak każdy wracający z sali obrad publicznych. — Domniemywamy się<sup>23</sup>, że wszystkie miasta, chociaż w nocy tylko, jak ów diabeł kulawy — zapewne zwiedził, a więc będzie nam mógł wskazać miejsce, kędy by się przyjemnie żyć dało. — Patrz! patrz no tam, jakie to prześliczne mury! Istotnie! jakby je rusalki wyczarowały!

DUDAS

Już znowu się unosisz nad kupą starych kamieni?

BURZYCKI

Nieochybnie<sup>24</sup> on tam mieszka. — He! he! puszczyku! he! he! panie puszczyku! Nie masz nikogo w domu?

PAPUGA

*występuje i gada chrapliwie*

Panowie! Moi panowie! Jak mam zaszczyt<sup>25</sup>? skąd przybywacie? Jakaż miła niespodzianka?

BURZYCKI

Przychodzimy poznać pana Puszczyka.

DUDAS

Prawieśmy karki poskręcali, by pozyskać zaszczyt służenia mu.

PAPUGA

Czegóż się nie czyni dla poznania tak wielkiego męża? Miłem będzie panu mojemu, przybycie wasze. — Jakkolwiek tego nie okazuje, bardzo lubi, by go odwiedzano.

BURZYCKI

Czy waćpan u niego w obowiązku<sup>26</sup>?

PAPUGA

Tak to, dopóki mi się zdawać<sup>27</sup> będzie.

DUDAS

A jakże się waćpan zowie?

PAPUGA

Zowią mnie: Postępowiczem.

BURZYCKI

Postępowiczem?!

PAPUGA

A z rodu jestem — papuga!

BURZYCKI

To bym się łacniej domyślił.

DUDAS

Kontentże waść z pana swego?

---

<sup>19</sup>*wszystko* — zaleca się stosowanie podwójnego zaprzeczenia: wszystko zadowala a. nic nie zadowala. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>*zadawalniać* (daw.) — dziś: zadowalać. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>*przyczytywać* — dziś: przypisywać. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>*nierównie* (daw.) — o wiele bardziej. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>*domniemywać się* — dziś: domyślać się czegoś a. domniemywać coś. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*nieochybnie* — dziś: niechybnie. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>*jak mam zaszczyt* — w znaczeniu: czemu zawdzięczam waszą wizytę. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*być w obowiązku u kogoś* — być u kogoś na służbie. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>*zdawać się* (daw.) — tu: mieć ochotę. [przypis edytorski]

PAPUGA

Ot tak, tak. — Już tośmy jakby stworzeni jeden dla drugiego. — On po całych dniach bez ustanku myśli — a ja — zupełnie nic nie myślę; on wszystko rozbiera, osądza, a to mi wcale<sup>28</sup> na rękę, bo już ja tego nie potrzebuję robić. — A jeśli mnie co tak serdecznie cieszy — jeżeli się tego na pamięć wyuczę i przez cały dzień z tem noszę, to też wieczorem idę do niego i pytam go: a warteż to co?

BURZYCKI

Ależ się tu musicie okropnie nudzić?

PAPUGA

A gdzież tam, my tu o wszystkim wiemy.

DUDAS

Ale co porabiacie przez dzień cały?

PAPUGA

Ej! tak oczekujem przyjscia wieczora.

BURZYCKI

To zapewne macie jeszcze jakie osobiste pasyjki, zamilowania?

PAPUGA

Już to moja pasja — słowiki — skowronki i wszystkie ptasie śpiewaki! Całe godziny — w dzień i w nocy stoję i słucham ich śpiewu, a takim szczęśliwy, tak się unoszę, że niekiedy myślę, iż mi pióra ulatują. — Na nieszczęście i pan mój przepada, za temi stworzeńkami — tylko w inny sposób; — kędy które z nich dopadnie; łaps! trzyma za lebek i skubie. — Zaledwo na usilne me prośby dozwolił, by tu na górze żyło ich kilkoro, a właśnie te nie najlepsze.

BURZYCKI

Wypadaloby remonstrować<sup>29</sup>.

PAPUGA

To nic nie pomoże, gdy on głodny.

DUDAS

Więc mu waść inny żer podsuń.

PAPUGA

I to się robi, o ile można, i z tem też właśnie moja bieda. Gdyby to zawsze myszy dostać można! — On znajduje, że myszy równie delikatne jak skowronki, a najpiękniejszego skowroneczka połknie jak myszkę.

DUDAS

I czemuż mu waść służy?

PAPUGA

Kiedy już jest moim panem.

BURZYCKI

Ja bym go tu zostawił na górze w tem jego pustkowiu, a tam na dole wyszukał-bym sobie takie ładne, lube cieniste drzewko — pełne słowików, nad którym by setki skowronków unosząc się śpiewało; i tam żyłbym sobie rozkosznie.

PAPUGA

Ach! żeby to tak już było!

DUDAS

To uwolń<sup>30</sup> się od niego.

<sup>28</sup>wcale — tu: zupełnie. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>remonstrować — przedstawić odmienny punkt widzenia; zwrócić uwagę na niesłuszność czegoś. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>uwolnić — dziś popr.: uwolnij. [przypis edytorski]

PAPUGA

Jakże to sobie począć?

BURZYCKI

Czy tak doskonale karmi, że kędy indziej<sup>31</sup> lepszej znaleźć nie można strawy?

PAPUGA

Uchowaj Boże! ja tę odrobinę — sam sobie wyszukać muszę. — Gdybym ja kości i szkielety mógł spożywać; bo te tylko z swoich zostawia obiadów.

BURZYCKI

Otóż to zowią posadą nie lada! — Lecz wreszcie chcielibyśmy poznać tego pana, co godny mieć tak wiernego sługę.

PAPUGA

Tylko cicho, cicho, byście go nie obudzili! bo w marzeniach zaniepokojony jak dzieciuch kaprysi — lecz zwykle jest wcale poważnym mężem. — Otóż słyszę, że się właśnie przebudziwszy z drzymki<sup>32</sup> poobiedniej trzepocze; — więc w dobrym będzie humorze; — zaraz go zawiadomię. — Mój drogi panie! uniżenie proszę, przybyło tu parę arcy przejemnych przybyszów! — Niebo osłonię chmurami nie będzie razić wzroku.

PUCHACZ

*występuje*

W jakim przedmiocie żądają panowie usłyszeć me zdanie?

BURZYCKI

Nie tak zdanie; jak radę!

PAPUGA

To właśnie jego forsa<sup>33</sup>. — Nie zdarzyło mi się widzieć, aby on każdemu — cokolwiek zrobi — potem własnym jego nosem nie wskazał co lepszego.

PUCHACZ

Dobrej rady chcecie, moi panowie?

DUDAS

Albo i wiadomości — jak to tam pan nazwać woli.

PAPUGA

Tem będzie mógł panom służyć; on o wszystkim zawiadomiony.

PUCHACZ

Tak jest, ja mam korespondencje z wszystkimi malkontentami całego świata; otrzymuję więc najskrytsze wiadomości — papiery i dokumenta; i z rozmów takich tylko ludzi można się szczerzej prawdy dowiedzieć.

BURZYCKI

Naturalnie!

DUDAS

Bez wątpienia.

PAPUGA

O! niezawodnie.

PUCHACZ

Trwożyć ptastwo to serdeczna moja rozkosz! I każdemu z nich jakoś ckliwo, gdy mnie i z najdalsza zwietrzy. Wtenczas to wrzaski, piski, krakanie, a jak gwarliwe stare baby, ani się ruszą z miejsca, kędy ich kto droczy. — Ale też ten i ów wie dokładnie, żem mu jego pisklęta zanatomizował<sup>34</sup>, by mu okazać, że należało im mniej wiotkie lota, silniejsze dzióby i kształtniejsze łapki sprawić.

<sup>31</sup>kędy indziej — gdzie indziej. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>drzymka — dziś: drzemka. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>forsa (daw.) — siła, przewaga; przemoc. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>zanatomizować — przeprowadzić analizę budowy ciała (anatomii). [przypis edytorski]

DUDAS

Więc my szczęśliwie dobry skład zdybali; boć szukamy — miasta, państwa, kędy by nam lepiej było jak w owem, z któregośmy przybyli.

PUCHACZ

Jeśli się dowiedzieć chcecie, kędy jest gorzej, to bym mógł ładniej tem służyć. Bądźcie przekonani, że żaden naród na całym świecie nie umie sobie postąpić, a żaden król rządzić.

BURZYCKI

A przecie wszyscy jakoś żyją.

PUCHACZ

To właśnie najgorzej! Ale cóż was wypędziło z ojczyzny?

BURZYCKI

To wcale nieznośne urządzenie. Uważ<sup>35</sup> waćpan. Czyśmy w domu siedząc luleczkę<sup>36</sup> kurzyli, czy poszli lyknać dobrego starego winka; — to zupełnie nikt naszych trudów wynagrodzić nam nie chciał. Co byśmy robić największą mieli chętkę, to najsurowiej było zakazane, a było tylko spróbować<sup>37</sup> — to za najlepsze chęci jeszcze nas karano.

PUCHACZ

Ależ bo to moi panowie! zdajecie się mieć jakieś dziwne pojęcia.

DUDAS

O bynajmniej! największa część naszych przyjaciół podziela to nasze zdanie!

PUCHACZ

Ależ jakiegoż to miasta szukacie właściwie?

BURZYCKI

Niezrównanego! takiego co by to było międko, dobrze wyścielone; kędy by zawsze było błogo, szczęśliwie!

PUCHACZ

Ależ, bo są różne rodzaje szczęścia.

BURZYCKI

A więc szukamy miasta, kędy by co dzień nieochybnie na wyborne obiady zapraszano.

PUCHACZ

Hm.

DUDAS

Takiego miasta, kędy by znamienici ludzie korzystne położenie swoje z nami, pospolitszemi, chętnie podzielać chcieli.

PUCHACZ

He!

BURZYCKI

Właśnie takiego miasta, kędy by rządzący czuli, co lud, co biedaków dolega<sup>38</sup>.

PUCHACZ

Dobrze!

DUDAS

Tak jest! takiego miasta, kędy by majątni ludzie chętnie odsetki płacili, by tylko ich kapitały wziąć — do przechowania.

<sup>35</sup>uważ — daw. forma trybu rozkazującego; dziś: zwróć uwagę, zauważ. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>luleczka — fajeczka. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>było tylko spróbować — wystarczyło tylko spróbować. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>co lud, co biedaków dolega — dziś popr. z C.: co ludowi, co biedakom dolega. [przypis edytorski]



PUCHACZ

Tak!

BURZYCKI

Miasta, kędy entuzjazm żyje, kędy by człowiek, skoro raz co dobrego zrobił albo dobrą książkę napisał, natychmiast uzyskał prawo żądania *przez resztę żywota*, by mu wszystko, co pragnie, bezpłatnie dostarczano.

PUCHACZ

Waćpan literatem, pisarzem jesteś?

BURZYCKI

A! zapewne.

PUCHACZ

Waćpan też?

DUDAS

Tak jest! jak wszyscy moi współobywatele.

PUCHACZ

Więc przed mój trybunał należycie!

DUDAS

Gdybyś pan zechciał użyć wpływu swego, by nam lepiej płacono.

PUCHACZ

Nie troszczę się o to.

BURZYCKI

By z dzieł naszego nakładu przedruków nie robiono.

PUCHACZ

To mnie nie obchodzi.

DUDAS

Miasta, kędy by ojciec i matka tak okropnie się nie krzywili, gdy się człek do ich nadobnych zbliży córeczek.

PUCHACZ

Jak?

BURZYCKI

Miasta, kędy by małżonek o utrapieniach życzliwego, beżzennego młodzieńca miał przecie zdrowe pojęcia!

PUCHACZ

Co?

DUDAS

Miasta, w którym szczęśliwy autor, ni szewcom, ni krawcom, ni rzeźnikom, ni szynkarzom opłacać by się nie potrzebował, w którym by się nadobna lubcia z wdziękami swemi gwałtem narzucała, bo tam kiedyś serduszko jej wzruszyłem.

PUCHACZ

A cóż wy to sobie myślicie? Do kogo żeście to przyszli?

BURZYCKI

Jak to?

PUCHACZ

Kędyż znajdę słowa, któremi bym swawolę waszą zdołał wyrazić?

DUDAS

Kędy indziej, był na doręczu zapas nie lada! —

PUCHACZ

Haniebnie! a co gorzej szkaradnie! a co jeszcze gorzej bezbożnie! a co najgorzej głupio<sup>39</sup>!

<sup>39</sup>*głupio* — jako wariant do tego określenia tłumacz podał też: bezrozumnie. [przypis edytorski]

BURZYCKI

Na najwyższym stanął szczeblu.

PUCHACZ

Dla was nie ma innej drogi, tylko albo do domu — wariatów — albo do domu poprawy.

*odchodzi*

PAPUGA

Ależ na Boga! Panowie! co robicie? Tak rozsądnymi ludźmi być się zdajecie, a mój pan taki rozsądny mąż!

BURZYCKI

Toteż rozsądni ludzie właśnie najmniej się między sobą zgodzić mogą.

PAPUGA

Taki poważny mąż ptak — ptaków!

BURZYCKI

O! tak! on? istny dudek, bo się w błocie gnieździ.

DUDAS

Raczej kukulka, bo w cudzem gnieździe jaja niesie.

PAPUGA

Moi panowie! okropnie cierpię.

BURZYCKI

My także — głód i pragnienie.

PAPUGA

Ach! cierpienia moje, nierównie są sroższemi! bo są cierpieniami duszy. Czyż to być nie może, by tak zacni, tyloma darami wyposażeni, tak znamienici mężowie, w jednym celu działać i połączeni Dobre, Doskonale utworzyć zdołali?

BURZYCKI

Jakoś się to tam zrobi. — Myślę atoli, tymczasem ratując honor domu, co nam przedstawicie.

PAPUGA

Panowie zdają się być szczególnymi znawcami. Nie zechcą mi łaskawie pozwolić, bym się z swojemi słowiczkami i skowroneczkami mogła<sup>40</sup> popisać.

DUDAS

Wiatr i piana!

PAPUGA

No! usłyszycie moich lubych, najmilejszych, chwile nasze wieczną radością wieńczących śpiewaków.

BURZYCKI

Postępowiczu, kochany Postępowiczu!

PAPUGA

O ty mój maleńki, ruchliwy, lekkoskrzydlny, świergoczący — czystodźwięczny skowroneczku, ty gościu świeżo zoranej grędy, niech usłyszysz twój głosik, wzbudź w nas podziw i radość!

BURZYCKI

Doskonały do napisania ody na cześć miernej śpiewaczki.

*Za sceną śpiewa skowronek — tymczasem PAPUGA swe uniesienie, a słuchacze zdziwienie okazują*

---

<sup>40</sup>*mogła* — osoba wcześniej nazwana Postępowiczem i tytułowana „pan”, tu mówi w rodz. żeńskim jako papuga. [przypis edytorski]

PAPUGA

Dzięki ci! niezmierne dzięki!

BURZYCKI

Głód niezmierny głód!

DUDAS

Pragnienie, niezmierne pragnienie! Nie masz tu gdzie w pobliżu jakiego źródła?

BURZYCKI

Nie masz tu kędy borówek, malin, czernic — choćby głogu, by czemkolwiek zapełnić otchłań mego żołądka?

PAPUGA

Posłuchajcie no jeszcze słowiczka mojego, błogo czarującego śpiewaka, ożywiciela nocy! Wzbudź, wywołaj uspione uczucia! ożyw rozkoszą puch każdy i przetwórz mnie od szpony do dzioba w istne uczucie!

DUDAS

Czy tylko nierozwlekłe będą te trele?

BURZYCKI

Właśnie to jest jego forsą<sup>41</sup>. — Jak się słowiczek rozśpiewa, — to mu chyba kark trzeba skrócić, chcąc przerwać urocze tony.

*Słowik za sceną, śpiewa długo tkliwą arię*

PAPUGA

Brawo! brawo! mój słowiczku! To mi wyraz! różnaitość!

BURZYCKI

Istna komedia niemiecka! końca jej trudno doczekać!

DUDAS

Wcale ładny jego głosik — chciałbym go też z bliska zobaczyć<sup>42</sup>.

PAPUGA

Na dobitek jeszcze *rondeau*<sup>43</sup> najmiłszego skowroneczka. W jego śpiewie, ręczę panom, jest coś humorystycznego.

*W ciągu śpiewu skowronka BURZYCKI takt wybija — wreszcie tańczyć zaczyna*

PAPUGA

Na Boga! któż takt wybija? na wyraz uważać trzeba!

BURZYCKI

W muzyce takt tylko słyszę, to jedno nogi porusza.

*Śpiew nie ustaje, BURZYCKI skacze*

DUDAS

Głód mnie już w szaleństwo wprawia.

DUDAS *poczyna skakać, PUCHACZ występuje wołając*

PUCHACZ

Nie skończąże<sup>44</sup> się te wrzaski?

BURZYCKI *pochwyca PUCHACZA, DUDAS PAPUGĘ i zmuszają ich tańczyć; gdy skowronka śpiew skończony, BURZYCKI i DUDAS klaszczą w dłonie wołając*

DUDAS, BURZYCKI

Brawo! brawo!

*Za sceną powstaje wrzawa*

<sup>41</sup>forsa (daw.) — tu: siła, przewaga. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>zoczyć (daw.) — zobaczyć. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>rondeau — rondo; forma w muzyce (również w poezji i tańcu), której konstrukcja opiera się na wielokrotnych powtórzeniach tematu. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>nie skończąże — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy nie skończą. [przypis edytorski]

DUDAS

Cóż ja słyszę! jakież to wrzask! jakie szумы!

BURZYCKI

Wszystkie gałęzie ożyły.

DUDAS

Słyszę piski i krakania, widzę niezliczoną zgraję ptastwa się skupiającego.

*Niebawem ptastwo występuje*

BURZYCKI

Jakaż to pstra, śmieszna gawiedź! Same błyszczaki! Zwietrzyły nocnego wroga swego, potężnego krytyka!

DUDAS

Cóż to za dziwaczny grzebień! jak się to stworzenie gapi!

BURZYCKI

Ów się śmieszniej wyczupirzył, toteż pocieszniej wygląda.

DUDAS

Patrz! ów trzeci jaki sensat<sup>45</sup>! Już walną składa radę.

BURZYCKI

Zanim na jedno się zgodzą, to dobre nastaną czasy.

DUDAS

Biada! tłum się mnoży, skupia; złowrogim przyłot drobiazgu! Jak to drypta<sup>46</sup>, jak się dziwi, podskakuje, płoszy, wraca! Biada nam! biada! przepadniem! Cóż to za zgraja stworzeń szkaradnych! Jakże ohydna śmierć nam zagraża, od nieprzyjaciół plugawych<sup>47</sup>.

BURZYCKI

Co ci się marzy. Mnie chętką bierze spożyć kilkoro.

DUDAS

Śmiałki zawsze kończą smutnie. Historia przykład podaje. I ty zginiesz, i ja zginę, nie doznawszy z tego i najmniejszej przyjemności.

BURZYCKI

Czytałeś Regula<sup>48</sup> dzieje?

DUDAS

Niestety!

BURZYCKI

A Cicerona<sup>49</sup>?

DUDAS

Czytałem!

BURZYCKI

Nie każdy mąż wielki naturalną śmiercią umierać musi.

<sup>45</sup>*sensat* (daw.) — człowiek przesadnie poważny, siłący się na uczoność. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>*drypta* — dziś: drepcze. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>*plugawych* — w tym miejscu tłumacz zaproponował zamiennie określenie: obmierzłych. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>*Regulus* — Marek Atyliusz Regulus, żyjący w III w. p.n.e. rzym. konsul i przywódca wojskowy w czasach I wojny punickiej, bohater rzym., stawiany za wzór patriotyzmu i cnoty, przede wszystkim wierności danemu słowu; doprowadziwszy do zwycięstwa Rzymian nad Kartagińczykami dostał się do niewoli, następnie uwzględniony w wymianie jeńców podczas układów pokojowych, obiecał wrócić do niewoli, jeśli układy nie przyniosą skutku, zaś dotarłszy do Rzymu, odradzał zawarcie traktatu, ponieważ korzystniejsze dla jego ojczyzny było wznowić wojnę; zgodnie z danym słowem powrócił do Kartaginy, gdzie miał być uwięziony w skrzyni, którą nabijano gwoździami; jego dzieje opisane zostały przez Appiana, Senekę, Tertuliana, Diodora i in., nie wszystkie jednak źródła potwierdzają legendę męczeńskiej śmierci Regulusa. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>*Ciceron* — Marcus Tullius Cicero (106–43 p.n.e.), polityk i mówca rzymski, zamordowany z powodu mów (tzw. *Filipik*) wygłoszonych przeciw Markowi Antoniuszowi. [przypis edytorski]

DUDAS

Gdybyś mi pierwej był to powiedział!

BURZYCKI

Zawsze jeszcze dosyć wcześnie.

DUDAS

Na to żeś mi dawał takie nauki? Zawsześ mnie upominał, że człowiek tak żyć powinien, jakby stu lat chciał dożyć? że zawsze porządnym, umiarkowanym — powściągliwym i pod wszelkim względem skromnym być powinien? Nie przyrzekłeś mi prawej i nadobnej żonki, jeśli się tak sprawować będę, jak się nasi panicze nie sprawują? A teraz tak haniebnie mam zaginać? Gdybym pierw był o tem wiedział, to bym tę odrobinę mej młodości przecie jakoś był użył.

BURZYCKI

Nie żałuj, żeś był cnotliwym!

DUDAS

Knują zdradę, ostrzą dzioby, ścieśniają szeregi — uderzą na nas.

BURZYCKI

Zabezpieczcie sobie plecy, ściągnij czapkę na uszy broń się — rękawem. Każdy zwierz i błazen, każdy otrzymał od bogów właściwe sobie środki obrony.

PTAK PIERWSZY

Nie traćcie ni chwili! To oni! najniebezpieczniejsze wrogi nasze! To ludzie!

PTAK DRUGI

Ptaszniki? Nie przebaczcie żadnemu z nich uderzcie na nich rąco; połączonemi siły.

CHÓR PTAKÓW

Wyklujcie, wydrapcie, rozrwiście, rozdróbcie  
Rozrzucicie, rozszarpacie zapamiętałym,  
Przeklętym ptasznikom  
Niewłócznie oczy bezecne!

Potem uderzcie i bijcie lotami  
Ich lice i niecne ich usta,  
Co nas na zgubę wabiły;  
Tłuczcie, mordercze ich skronie,  
Aż się ślaniając powalą.  
Zazdroszcząc jeden drugiemu,  
Drzyjcie się, szarpcie łakomie,  
O te ich oczka ponętne!  
Miotając temi kaskami,  
Powoli je spożywajcie!  
Dalejże za tym przysmakiem.  
Szczęśliwy, kto go skosztuje!

DUDAS

Któż tej zgrai opór stawi?

BURZYCKI

Jużci nie gołemi dziesięcio palcami<sup>50</sup>. Najlepsi jenerałowie wielbią okopy. Oto tu, mój przyjacielu! jest zbrojownia naszego starego wielko i szklanookiego krytyka. Te sprzęty i broje właśnie nam pożądane. Oto jedna, druga i trzecia bella.

BURZYCKI i DUDAS *księgi i belle jedna po drugiej znoszą i wystawiają rodzaj barykadów<sup>51</sup>. Na bellów zewnętrznej stronie napisane być może jakiego oddziału umiejętności są w nich dzieła*

<sup>50</sup>dziesięcio palcami — dziś: dziesięcioma palcami. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>barykadów — dziś popr. D.lm: barykad. [przypis edytorski]

Wszystko nowe dzieła! które powonieniem krytycznie rozbierał. — Oto wielkie encyklopedyczne słowniki, istne kramy literackie, z których każdy w potrzebie w porządku abecadłowym za szelągka nabyć może. — Z dołuśmy zabezpieczeni<sup>52</sup>, bo te drobne nastniki zdają się chcieć na nas uderzyć z najniebezpieczniejszej strony Trzymaj! trzymaj silnie.

DUDAS

Czy jeszcze mam znosić? Ej! powoli się szanuję wobec naszych nieprzyjaciół.

BURZYCKI

Milcz no milcz! to homerycznie!

*Niżej wyrażone przedmioty, powinny być kolosalne i wpadające w oczy, szczególnie pióro i kałamarz*

Najprzód weź ten kij sękaty, którym krytyk młode owady od razu tłucze na miazgę! Weź ten batog, którym on uzbrojony przeciw swawoli, grubiaństwo grubiańszem czyni! Weź tę dmuchawkę, która szanownym osobom gdy ich dosięgnąć nie może, do ich peruk kulki gliniane posła. Tem się więc broń przeciw każdemu w sposób właściwy. Weź ten kałamarz i to wielkie pióro, i pierwszemu jasnopióremu, gdy się do ciebie zbliży, pomóż skrzydła; bo kto się nie lęka niebezpieczeństwa, obawia się być obryzganym. Trzymaj się tego! Nic się nie bój, a jeżeli weźmiesz cięgi, pomnij, że tak mężnym jak i tchórzom pewną ich porcję bogowie wydzielili.

DUDAS

Jam cały sercem.

CHÓR

Wyklujcie, wydrapcie, rozrwiście, rozdzióbcie.  
Rozdrapcie, rozszarpacie zapamiętałym  
Przeklętym ptasznikom  
Bezwłocznie oczy bezecne.

PAPUGA

Rozważcie przyjaciele moi! Usłuchajcie słów rozumu.

PTAK PIERWSZY

I tyś tu? Rozedrzyć najpierw zdraczący!

PTAK WTÓRY

Ona ich wprowadziła; wraz z niemi umierać musi.

PTAK TRZECI

Przekłeta gaduło!

*Dziobiąc odpędzają PAPUGĘ*

BURZYCKI

Zdają się nie zgadzać. Nie można im dać odetchnąć.

DUDAS

Dalejże! dalej.

BURZYCKI

Ta nacja w dzieciństwie jeszcze. Wiem to od żeglarzów, że podobne ludy pozorną<sup>53</sup> szlachetnością najłatwiej oszukać można. Ja kij rzucę i ty rzuć batog! Widzisz, jak spoglądają, jak się dziwią?

DUDAS

Widzę, jak dzioby ku nam zwracają; i grozą srogim rozszarpaniem.

BURZYCKI

Składam pióro — odsuwam kałamarz — burzę warownie!

<sup>52</sup>z dołuśmy zabezpieczeni — skrócone: z dołu jesteśmy zabezpieczeni. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>pozorną — tłumacz zaproponował zamiennie określenie: uludną. [przypis edytorski]

DUDAS  
Czyś oszalał?

BURZYCKI  
Wierzę w ludzkość.

DUDAS  
Między ptakami?

BURZYCKI  
Najpierw.

DUDAS  
Co z tego będzie?

BURZYCKI  
Tajnoż ci<sup>54</sup>, że obecność wielkiego męża zjedna mu wszystkich nieprzyjacieli<sup>55</sup>.

DUDAS  
Jeżeli są głupcami!

BURZYCKI  
Dlatego właśnie ja też spróbuję.

DUDAS  
A więc wreszcie rozpoczynaj!

BURZYCKI  
*występuje*

Tylko na chwilkę, to nagle, do niechybnej zaguby wiodące postanowienie wstrzymajcie rozwagą, a wieczną okryjecie się sławą, skrzydlate narody! wy szczególnie, którzy wśród waszego rodu tem się chlubnie odznaczacie, że nie tylko z krzykiem, z wrzaskiem tam i sam latając, powietrze zapelniacie, ale obdarzeni będąc niebiańskim darem mowy i wyrazów zrozumiałych zgromadzać się — wspólnie naradzać i działać zdołacie. Dar to wielki starej parki, każde przedsięwzięcie bezrozważne, na zgubę znajomych czy niezajomych podjęte, może nas okryć zaklą, przeciwnie wielce chwalebnie, chociażbyśmy postanowienia nasze za słuszne uznawali, słuchać upomnienia tych, którzy dokładniej obeznani z tajnymi nam okolicznościami rączył postanowieniom naszym korzystniejszy kierunek nadać umią<sup>56</sup>.

PTAK PIERWSZY  
Dobrze mówi.

PTAK DRUGI  
Wcale ładnie!

PTAK TRZECI  
Raczej treści niż słów słuchajcie!

DUDAS  
Tu tak zupełnie się dzieje, jak kiedy Francuz wpośród nas<sup>57</sup> się zjawi.

BURZYCKI  
Albo wirtuoz wśród dyletantów.

PTAK TRZECI  
Nie dajcie im prawić<sup>58</sup>! pełńcie postanowienie wasze. Kto słucha wywodów — podaje się w niebezpieczeństwo ustąpienia.

DUDAS  
*do BURZYCKIEGO*

<sup>54</sup>*tajnoż ci* — konstrukcja z partykulą -że-, skróconą do -ż; znaczenie: czy jest ci tajne. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>*nieprzyjacieli* — dziś popr. B.lm: nieprzyjaciół. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>*umią* — dziś popr. 3.os.lm: umieją. [przypis edytorski]

<sup>57</sup>*nas* — Niemców (wg. objaśnienia tłumacza). [przypis edytorski]

<sup>58</sup>*prawić* (daw.) — mówić. [przypis edytorski]

To ci nic nie pomoże.

BURZYCKI

Posłuchaj, jak im zaśpiewam. *do ptaków* Ten szkodą goni, kto czyni co nagle. Jesteście w oczywistym niebezpieczeństwie wyrządzenia sobie samochcąc ogromnej szkody — bo wskutek nieporozumienia zamierzacie zabić waszych krewnych, waszych najlepszych przyjacieli<sup>59</sup>.

PTAK PIERWSZY

Z nikim z ludzi nie mamy ni pokrewieństwa, ni przyjaźni. Zginiecie; dobrześmy to rozważyli<sup>60</sup>.

BURZYCKI

A przecie się mylicie; juźci by zupełne niepodobieństwo przewidzieć i rozważyć, tego od żadnej rady spodziewać się nie można. My tu zdajemy się być wam nieprzyjaznymi, a istotnie jesteśmy najlepszymi, najszlachetniejszymi, najbezinteresowniejszymi przyjaciółmi. My nie jesteśmy ludźmi — my jesteśmy ptakami!

PTAK DRUGI

Wy ptaki? Co za bezczelne kłamstwo? Kędyż<sup>61</sup> macie pióra?

BURZYCKI

Pierzym się właśnie. Wszystkieśmy postradali.

PTAK CZWARTY

Do któregoż rodzaju liczyć się śmiecie?

BURZYCKI

Żeglarze przywieźli nas od południowego zwrotnika. Ten oto jest... otahaitki posmieciuch podług Linneusza *Monedula riparocandula*; a ja jestem z Wysp Przyjaźni, krzykuń wielki, jest i mniejszy, ale tamten wcale nie tak rzadki.

PTAK PIERWSZY

*do innych*

Jak wam się to zdaje?

PTAK TRZECI

Wygląda zupełnie jak — kłamstwo.

PTAK CZWARTY

A jednak może być prawdą.

BURZYCKI

Ludzie nam wolność wydarli! — Niegdyś siadywaliśmy, kołysaliśmy się na gałązkach, odziobywali ananasy — gryźli pestki z wisien — łakociki pisango i siemię.

PTAK PIERWSZY

Ach! jakież to smaczne być musi.

BURZYCKI

Wrzuceni do klatek ohydnych! na nudnych okrętach! Towarzystwem naszym, kapitan ponury i majtki gbury, strawa zła, smutno, tajemną zawiść podsycające życie.

PTAK DRUGI

Pożałowania godni.

BURZYCKI

Przybywszy do Europy — jakby potwory byliśmy podziwiani — od osób znamienitych podług upodobania — od mieszczan za cztery czeskie, od dzieci za cztery centy — od uczonych i artystów — gratis.

<sup>59</sup>przyjaciele — dziś popr. forma B.lm: przyjaciel. [przypis edytorski]

<sup>60</sup>dobrześmy to rozważyli — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika: dobrze to rozważyliśmy. [przypis edytorski]

<sup>61</sup>kędyż — gdzież; konstrukcja z partykulą wzmacniającą -że, skróconą do -ż. [przypis edytorski]



PTAK TRZECI

I mnie też już raz tak mieli!

BURZYCKI

Mniemali, żeśmy obłąkani, bośmy, złamani głodem, nie tak jak z razu dziobali i drapali, lecz migdałki i orzeszki z rąk ślicznych dam przyjmowali, i poza uszka z wolna skrobać się im pozwalali.

PTAK CZWARTY

To też zapewne przyjemne.

BURZYCKI

Próżne zabiegi! My w sercu jak Hannibal lub jak zemsty chciwy na scenie angielskiej, nieugięci uciskiem, bez uczucia wdzięczności dla tyrańskich dobroczyńców knuli podwójny, tajemniczy wielki zamiar — względem naszej wolności i ich zagłady. — Jeśli wolno skromności zwrócić uwagę na własne czyny; o! to mi pozwólcie napomknąć, że każdy skrzydlaty więzień szczęśliwym się czuje, skoro się drzwiczki jego więzienia otworzą i nie wstrzymująca go pęknie — a on chyżym polotem oczom się wrogów usunie. — Lecz my, innego będąc sposobu myślenia gardziliśmy łącną sposobnością zyskania wolności. — Inne zamysły zapełniały piersi nasze i czekając, pełni otuchy siedzieliśmy spokojnie na bancikach naszych.

DUDAS

Pióra rość mi poczynają, jeżeli wkrótce nie zakończysz, to się w ptaka przeistoczę.

BURZYCKI

Kto chce zmyślać, powiadają, musi pierw to w siebie wmówić! *do ptaków* A co codziennie w oczy nam wpadało, była ich zarozumiałość, ich głupota, ich niezdatność do przedsięwzięcia czegokolwiek, ich próżniactwo, ich rubaszne gwałtownictwo, ich niezgrabne oszustwo. Ach! jakżeśmy często w skrytości wzdychali. Maże<sup>62</sup> to plemię niegodne, by go ziemia żywiła, zdradą Prometeusza zyskanego panowania nadużywać i nie oddać je pradawnym panom — najpierwшему narodowi?

PTAK PIERWSZY

Kto jest tym pierwszym narodem?

BURZYCKI

Wy nim jesteście! Ptaki są najpierwszym, prastarym rodem, przeznaczonym od losu być panami nieba.

PTAKI

Nieba?

BURZYCKI

I ziemi!

PTAKI

I ziemi?

BURZYCKI

Nie inaczej! Tak jest!

PTAKI

Jak to?

BURZYCKI

Bo nie tylko ludzie, ale i bogowie zatrzymują wam prawnie należącą spuściznę waszą. — Oni zasiedli ojców waszych trony, a wy tymczasem, biedni wygnańce, jakby pojedyncze odrośla starego korzenia, na własnej ziemi, jakby w obcym ogrodzie, jakoby chwast we wzgardzie i poniewierce.

PTAK DRUGI

Rozczuła mnie.

---

<sup>62</sup>maże (...) nadużywać — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy ma nadużywać. [przypis edytorski]

BURZYCKI

Poglądając na was, łzawią mi się oczy. — Królewicz, którego rodzice tronu i korony pozbawieni zostali, a on dla osobistego bezpieczeństwa w walącej się lepiance rybackiej żyć nędznie zmuszony — szczęśliwym przypadkiem, przyjacielowi domu — zacnemu generałowi został odkryty; a ten śpieszy, by go wyszukał — rzuca mu się do nóg — o! nie! nie z większym wzruszeniem uściskałbym kolana zapoznanego wzniosłego tego dostojnika, nie z większym prawdziwszym zapalem ofiarowałbym mu życie, wierność i mój majątek, jak się ku wam zbliżam, i od dawnego czasu po raz pierwszy, pełen otuchy i nadzieje zbolełe me serce odsłaniam.

DUDAS

Milczą. Łkają doprawdy, ocierają sobie oczy. — Jeszcze rozczulić się dadzą! Takie publikum<sup>63</sup> warte — całusa.

PTAK PIERWSZY

Niespodzianie nas oświecasz.

DUDAS

Takie zupełnie stroją miny, jak bażanty, gdy je przy latarni strzelają. — Jak się ty wywiniesz; w ladaco<sup>64</sup> wplątałeś się sprawę.

BURZYCKI

Uważaj, nauczysz się czegoś! — *do ptaków* Wiadomo wam będzie, zapewneście czytali<sup>65</sup>!

PTAKI

Myśmy nic nie czytali.

BURZYCKI

*pochwyca tok mowy w tym samym tonie*

Zapewneście nie czytali, ani wam też wiadomo, że w skutek odwiecznego losu ptaki są najstarszymi.

Ptak, Bóg, Obraz świata,  
Władza

PTAKI

Jak nam to dowiedziecie?

DUDAS

Ja sam ciekawym.

BURZYCKI

Wcale nietrudny dowód! — Wieszczy Periplectomenes, opisując początek wszech-początków, tak mówi: „I na łonie praświata wewnętrznie pełnem porodów, leżało jaje początku, ruchu i życia czekając”. A więc skądże się wzięło jaje, jeśli je ptaki nie zniosły.

PTAK TRZECI

Ogromne musiało być to jaje.

DUDAS

Oczywiście ptaka roka lub latającego smoka.

BURZYCKI

Nie na tem jeszcze koniec, słuchajcie dalej: „A na noc oczekującą — miłość pierwotna i ciepła. Spuszcza się lekko na skrzydłach i mnóstwo jestestw się lęgnie”. Jasno więc widzicie, bo skądże by miłość skrzydeł dostała, jeżeli nie od ptaków? — a znowu jakże od ptaków, gdyby ich pierwej nie było? — a jeśli pierwej istnieli, są od miłości starszymi; — a nawet wielu to twierdzi, że miłość sama jest ptakiem. — I cóż wy na to? Co więcej prastarych bogów i boginie, Noc, Ereba, Ziemię przedstawiają wieszczce z skrzydłami;

<sup>63</sup>publikum (z łac.) — publika, publiczność, słuchacze. [przypis edytorski]

<sup>64</sup>ladaco (...) sprawę — tłumacz proponuje tu również inne określenie: trudną sprawę. [przypis edytorski]

<sup>65</sup>zapewneście czytali — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: zapewne czytaliście. [przypis edytorski]

a jeśli który tak ich nie przedstawia to się oczywiście myli; bo jeśli, jak wam to właśnie dowiodłem, od ptaków pochodzą, to jużci muszą mieć skrzydła.

DUDAS

I jasno, i zwięźle.

PTAK

O nauko oczywista! o pomniku naszej chwały!

BURZYCKI

Skrzydła ma też Czas! to jest Saturnus! — Wtóry ród bogów panujących z waszego pochodzi plemienia; jego żona zapewne nie miała skrzydeł, tak też powstały ostatnie bastardy, Jowisz i jego rodzeństwo, i dzieci. — Nie byli obdarzeni skrzydłami, a losy i ptaki nienawidzili ich! — Te więc bastardy jęły się pochlebstwa, biorąc ptaki za swych ulubieńców; by zapomnieli, że mają prawo panowania; Jowisz wziął orła, Junona pawia, kruka Apollo, Wenera gołębia. — Ukochanemu synaczkowi swemu, słynnemu szalbiarzowi Merkuremu sam Jowisz dwie pary skrzydeł wynegocjonował. — Umieli się też postarać o skrzydła, dla Zwycięstwa<sup>66</sup>, dla Horów<sup>67</sup> i Snu<sup>68</sup>.

DUDAS

To prawda; jam ich wszystkich widział tak wyobrażonych.

BURZYCKI

Co więcej? Amorka, tego to ptaszka nie lada, zdobyła para tęczowych skrzydełek. — On, co jest panem i bogów, i ludzi, bezsprzecznie jest ptakiem. — On dzierży pradawną władzę plemienia waszego. — A tak więc tylko od ptaków miłość swą wzięła potęgę; — a co jeszcze uwagi godniejszym — to także chcę wam powiedzieć.

PTAK TRZECI

Mów dalej! Nie zostawiaj nas w niepewności.

DUDAS

To zwę prostotą dziecięcą! — Ei! sieci tylko sieci — żaden z nich by mi nie umknął.

BURZYCKI

Gdyby Prometeusz, jako mądry przezorny ojciec miasto<sup>69</sup> słynnemu słomieńkowi, swemu człeku był dał skrzydła, nierównie większą krzywdę byłby bogom wyrządził! ale też i wam, przyjaciele moi! Dlatego też dziękujcie losom i przodkom waszym, że zmiłi zmysły jego; bo jakkolwiek w przeróżnych sztukach celowali ludzie, to sztuka latania — jest dla nich daremnem życzeniem, próżnem usiłowaniem; — Niepomni wszystkich swych zalet, stają z rozdziawionymi gębami, gapią na was i zazdroszczą wam, gdy się z niebotycznych skał wznosząc nad nieprzeżranemi bujacie lasami. — Wody nie wstrzymają kochanków, z rybami pójdą w zawody, lecz wasze państwo dla nich nieprzystępne, a umiejętności waszych nikt z śmiertelników nie pojmie. — Największą dla nich rozkoszą, gdy we śnie latać mniemają; a tkliwsi z każdego kąta wśród westchnień ciągle wołają: „Gdyby ptaszkiem być — dwoje skrzydeł mieć!” — ale nic z tego.

PTAK CZWARTY

Wrogi nasze zazdroszczą nam.

DUDAS

Każdy zazdrośnik wrogiem.

BURZYCKI

Ale w głębi ich serca przewaga zaszczytów waszych niestarcie wryta; i każde ich pokolenie, nie wiedząc sami o tem, gnje się kornie przed pradawnym prawem wszechwładzy waszej, przynajmniej figurycznie.

<sup>66</sup>Zwycięstwo (mit. gr.) — tu: bogini Nike (w mit. rzym. Wiktoria). [przypis edytorski]

<sup>67</sup>Horzy (mit. gr., mit. rzym.) — trzy boginie, będące uosobieniem pór roku, strzegące zgodności między porządkiem świata ludzi i rytmem natury; nadano im imiona znaczące: Eunomia: praworządność, Dike: sprawiedliwość i Ejbene: pokój. [przypis edytorski]

<sup>68</sup>Sen (mit. gr.) — Hypnos, bóg snu a. Morfeusz, bóg marzeń sennych. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>miasto (daw.) — tu: zamiast. [przypis edytorski]

PTAK DRUGI

Nie praw nam zagadek! Jasnego chcemy wyrażenia; nie lubim namyślać się i zgadywać.

BURZYCKI

Tak jest! Wszystkie ludy oddają wam zgodnie cześć bogom i królom należną. — Mniemają, że niezmiernie wiele mają wyobraźni; a jeśli najcenniejszych wśród siebie z czemś godnym chcą porównać, to się wyżej nie wzniesą jak do — orła. Zwiedziwszy prawie świat cały powinniście wiedzieć...

PTAKI

My nic zgoła nie wiemy.

BURZYCKI

Nigdy żeście nie słyszeli, o owem potężnem mieście? Zawojowało ono świat cały potenczas znany, — a w mieście tem mieszkali tak doskonali ludzie, że każdy późniejszy bohater i każdy mąż wielki, życzył sobie, któremu z ich burmistrzów, a przynajmniej ławników — być podobnym; — Rzym to, ów wolny Rzym co królewskiego nad sobą nie ścierpiał panowania, na drągu usadowił orła, a u stóp jego senat z ludem w pokornym napisie<sup>70</sup>! — Tego to orła na drągu nosili Rzymianie przed wojskiem i szli za nim z odwagą i uszanowaniem, jak jego syny i słudzy. Tak szacownie postępują z wami, a wy — równie jak młodziuchny następca tronu — zdajecie się nie pojmować wcale, jakimi to wrodzonymi szacunkami wyposażyli was bogowie. Pozwólcie więc łaskawie, że dla wskazania wam tego, użyję na wskazówkę — waszych nosów.

PTAKI

Czyń co i jak chcesz.

BURZYCKI

Dawno to, bardzo dawno, jak z potęgi Rzymu i jego świetności zaledwo kilka cegieł pozostało. — Ale inne narody hołdy wam tej czci oddają, która was nigdy minąć nie może. — Na północy jest teraz wyobrażenie orła, w najwyższej czci i uszanowaniu, wszędzie je zoczyć możecie; jakby przed świętym lud korne bije pokłony, choć go byle bazaracz namaże lub byle partacz ustruże. Czarny — korona na łbie, rozdziawił dziubas, wywiesił język czerwony i parę gotowych szponów wyciąga. Tak broni dróg i jest postrachem przemytników i zbiegów. — Ktokolwiek nań spojrzy, wnet go dreszcz zgrozy przejmuje. — Cóż dopiero mam mówić o dwugłowym?

PTAK PIERWSZY

Nie prawie tak szacownie o tym orle, my za nim nie przepadamy wcale.

BURZYCKI

Zaszczyt to wspólny wam wszystkim. — Bo gdy księżęta i królowie siebie i swoich od reszty pospolitszych szczególnie chcą wyróżnić, to wybierają jakiego ptaka i wyszywszy postać jego złotem i srebrem, na piersi noszą. — A nawet, przymocowują was na złote lub diamentowe krzyże (największa to chwała jakiej ktokolwiek dostąpić może) i noszą was przyczepiwszy do dziurki guzikowej w bliskości serca.

PTAK DRUGI

Cóż nam nada ta cześć doczesna, to próżne uszanowanie, przez które raczej samych siebie niż nas wysławiają? Bogi i ludzie posiadli państwo nasze, a my jak obcy przybysze błakamy się pomiędzy niebem i ziemią.

BURZYCKI

Bynajmniej, moje dziatczki! Władzęście im zostawili<sup>71</sup>; lecz ojczyzny waszej — lecz państwa waszego zająć nie zdołają. — Wolne są jeszcze, jak były pierwotnie.

PTAKI

Wskaż je nam.

<sup>70</sup>napis — tłumacz proponuje tu również zamiennie inne określenie: monogram. [przypis edytorski]

<sup>71</sup>władzęście (...) zostawili — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: władzę zostawiliście. [przypis edytorski]

BURZYCKI

Idę z wami.

PTAKI

Wiedź nas tam!

PTAK TRZECI

Jest że tam siemię? są że migdałki?

PTAK CZWARTY

Wszak i robaczków przecie nie braknie?

CHÓR

Wiedź nas tam, wiedź!

Tam będziemy skakali,

Pełni radości,

Łakocąc furgali;

O szczęśliwości!

Migdałki chrupać

I siemię łupać,

Dziobać robaczki,

Oto nie fraszki!

Wiedź nas tam wiedź!

BURZYCKI

Wszak w niem jesteście!

PTAKI

On szydzi z nas bezczelnie!

BURZYCKI

Przystąpcie bliżej! — Stańcie tu! a teraz obejrzyjcie się! Spojrzyjcie do góry! Cóż tam w górze widzicie?

PTAK PIERWSZY

Obłoki i rozpostarte niebo odwieczne.

PTAK TRZECI

Wszakże ono nie od wczoraj?

DUDAS

I ja tak sądzę! Nie lękam się też jeszcze o niego.

BURZYCKI

Tam na wysokościach, jak to jest wszystkim wiadomo, od wielu tysięcy lat mieszkają bogowie. — Spoglądnijcie na dół coż tu widzicie?

PTAK DRUGI

Między niebem i ziemią?

BURZYCKI

Nie inaczej.

PTAKI

No! coż? jużci — nic nie widzimy.

BURZYCKI

Nic nie widzicie! a toście prawie tak ślepi jak ludzie! — Nie widzicież tej bezmiernej przestrzeni rozleglejszej niż górne i dolne sfery — tego ogromnego kraju, który z wszystkim graniczy, tego powietrzno-wodnego jeziora, które wszystko otacza, tego eterycznego przybytku, tego wśród światów ogromu umieszczonego państwa?

PTAKI

Cóż to wszystko ma znaczyć?

państwo, ptak

BURZYCKI

A cóż ma znaczyć? Powietrze! — Któż je zamieszkiwa, jeżeli nie wy? kto w niem żegluje? któż buja w tym przestworze, wlatując z miejsca na miejsce? — komuż, jeżeli nie wam, należy?

PTAKI

Ani nam to na myśl padło.

BURZYCKI

A latacie w niem.

PTAKI

Ależ jak to począć sobie?

BURZYCKI

„Połączonemi silami” to wielkie dzieło rozpocząć należy, założyć miasto, mocnym murem cały eter otoczyć, utworzyć wojsko regularne; dobrze obsadzić granice, zaprowadzić cła, akcyzę i tak wyżywienie bogom i ludziom utrudnić.

DUDAS

Tam będzie mnóstwo urzędów do rozdania; będę mógł wszystkich mych przyjacieli<sup>72</sup> i krewnych umieścić.

PTAK DRUGI

Ale Jowisz grzmieć będzie!

BURZYCKI

Nie damy mu błyskawic z Etny, chyba za ogromną opłatą wywozową, a zbudujem też wieżę piorunową. — Dla orłów rzecz to wcale nie nowa. — Nie przepuścim i kadzeń ofiarnych bez opłaty cła przewozowego.

PTAK TRZECI

Ale czy oni spokojnie na to patrzeć będą?

BURZYCKI

Wy nie wiecie, co się tam w górze dzieje. — Ubezpieczeni staremi od dawna nie-naruszonemi prawami siedzą ospale na tronach swoich, odwykli od wszelkich trudów i stawienia odporu, zniecka więc napaść i łącno pokonać ich można.

PTAK CZWARTY

Lecz ludzie? ich proch, kule, sieci?

BURZYCKI

Ludzie? Oni w kłopotach nie lada! Między nimi wojen, utarczek, szykanad bez liku; nikt z nich dalej nie sięga myślą jak do dzisiaj; — a choć który z ich sąsiadów ubezpiecza się i zbroi, niełacno dostrzega w tem coś złego. — — Jeśli się nam sprzeciwią to ich przemożem, jeśli się poddadzą — to wcale dobrze dziać się im będzie; lepiej niż teraz! — Postąpiam sobie z niemi jak każdy zdobywca, żyjących zabijem dla dobra ich potomstwa.

PTAK CZWARTY

A przystanąż na to?

BURZYCKI

W naszym są ręku. — Odkupim od bogów deszcz, założym wielkie cysterny i pojedynczo wynajmować je będziemy ziemianom w czasie posuchy, ile który z nich do pola lub ogrodu potrzebować będzie. To jest tylko zarys planów mych wielkich; — bo szczegóły nieprzejrzane. — Krótko mówiąc, będziecie panami! — Z bogami postąpiam sobie jak z starymi krewnymi — którzy z wygnania wrócili, z ludźmi, — jak z zawojowanym krajem, z zwierzętami — szczególnie z insektami, które w państwie naszym żyć muszą, jak z niewolnikami np. tak jak Turcy z Rajasami; — Anglicy z Indianami.

PTAKI

Tylko natychmiast — natychmiast.

<sup>72</sup>przyciacieli — dziś popr. forma B.lm: przyciaciół. [przypis edytorski]

BURZYCKI

Zaraz, zaraz! ale to tak prędko nie da się uskuteczyć. Rozważcie dobrze! Wybierzcie z tuzin lub ile chcecie z grona waszego, na wasz koszt, którzy by to wielkie dzieło „połączonemi siłami” dokonać się podjęli.

PTAKI

Bynajmniej! Tyś nam plan podał, ty go wykonaj! — Bądź nam doradcą, przewodnikiem wodzem!

BURZYCKI

Zawstydzacie mnie.

DUDAS

Namyślasz się?

BURZYCKI

Bądź spokojny, los nasz już zabezpieczony.

PTAKI

*wskazując* DUDASA

A ten? co po nim? Maż<sup>73</sup> tu zostać? Przydaż się on na co?

BURZYCKI

On jest niezbędnym!

PTAKI

Cóż ty umiesz —? w czym lud przewyższasz?

DUDAS

Umiem świstać!

PTAKI

Ślicznie, ślicznie! o jakież to przedziwne — niezbędny obywatel. — Od dziś my ludem szczęśliwym! — *do* BURZYCKIEGO Ty nami rządź, a on niech śwista! Już nam na niczem nie zbywa!

BURZYCKI

*zawstydzony*

Czy tak być ma?

PTAKI

Przyjmujesz?

BURZYCKI

*kłania się*

CHÓR

Dotrzymaj słowa!

Dzierż kraj panowanie,

My twoimi poddanymi,

Uczyń nas dumnym bogom,

Dumniejszym ludziom równymi.

## EPILOG

Pierwszy, co treść tej pociesznej gawędy

Arcydowcipnie na scenę wprowadził,

Był Arystofan, Gracyj pieszczoch psotny.

Jeśli zaś wieszcz nasz, który szczerze pragnie,

W podobny sposób i śmiech na godzinkę,

Jak i na chwileczkę rozwałę w was wzbudzić,

W tem albo owem niechący przewinił,

<sup>73</sup>maż — tu: konstrukcja z partykułą *-że*, skróconą do *-ż*; znaczenie: czy ma. [przypis edytorski]

To was najszczerzej, ustami mojemu  
O przebaczenie łaskawe uprasza.  
Będąc słusznymi, przyznać mu zechcecie,  
Że skok z Atenów aż do Etherburga  
Jest istnem salto mortale.  
Oraz zapewnia was, że osławione  
Żarty owego znanego psotnika  
Z taką skromnością i dobroduszością  
Wznowił, że pewną nadzieję mieć może,  
Zyskania waszych najłaskawszych względów.  
Chciejcież rozważyć, wszak rozwagi chwilką  
Każdemu z ludzi przydatną być może;  
Że równa sprawa z żartem jak i raną,  
Którą zadając, mimo szczerych chęci,  
Rozmiaru, ściśle oznaczyć nie można.  
Teraz w krótkości poniekąd wstęp tylko  
<sup>74</sup>Całego dzieła, na próbkę podajem;  
Ale jeśli się podobać wam będzie,  
Nie omieszkamy, ile zdolność starczy,  
Dalszy tok sprawy tej, jakkolwiek dziwnej,  
Jednak istotnej — obszerniej wyłożyć.

---

<sup>74</sup>Teraz w krótkości poniekąd wstęp tylko (...) — fabuła urywa się sporo przed zakończeniem *Ptaków* Arystofanesa, na których autor bazuje; stąd wprowadzony przez Goethego „Epilog” zawiera uwagi, że jest to „wstęp”, „próbka” oraz zapowiedź ewentualnej kontynuacji. [przypisy edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/goethe-ptaszki-podlug-arystofanesa>

Tekst opracowany na podstawie: Johann Wolfgang von Goethe, *Ptaszki podług Arystofanesa*, tłum. Leszek Kożuchowski, Kraków 1860.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska. Wydano z finansowym wsparciem Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Eine Publikation im Rahmen des Projektes Wolne Lektury. Herausgegeben mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-0234-6

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).